

2

Cena Václava Buriana Olomouc

BEDEKR



2. ročník

2017

2

Cena Václava Buriana Olomouc

BEDEKR



2. ročník

2017

**Všechny sliby byly splněny,
třebaže nevím jak.
A já – co bych měl?**

Když si loni Aleksander Kaczorowski jako první připnul do klopky saka stříbrnou brož Ceny Václava Buriana, pronesl do hukotu olomoucké Hospody U Musea svým typickým klidným hlasem: „Střední Evropa dnes, to je pojem trochu problematický, ale Václav Burian a tato cena jsou důkaz, že střední Evropa s lidskou tváří je možná.“ Zdálo se v tu chvíli, že jsme vykročili správným směrem, aniž jsme tušili, že to těžší nás teprve čeká. Totiž pokoušet se každým novým rokem ustavovat Cenu Václava Buriana jako vskutku seriózní platformu soudobé středoevropské lyriky a kultury, ve formátu, který je na české poměry nesamozřejmý. Asi jako slova Alka Kaczorowského. Vždyť ještě před dvěma lety žádná podobná akce v Olomouci neexistovala a my bychom si nikdy nebývali mysleli, že nějaká bude. S o to větším údivem stojíme dnes před jejím druhým ročníkem – před faktem, že tvorba čtyř nominovaných a skladba naší mezinárodní poroty slibují dostat slovu, jež jsme dali.

Nominaci letos přijali pražský básník nekompromisní socioerotické lyriky píšící pod pseudonymem Elsa Aids, slovenská básnička průzračně temné, hlubinné lyriky z venkova u Liptovského Mikuláše Anna Ondrejková, polský překladatel a básník osobní i kolektivní zkušenosti, vytříbené ironie i metafyziky Tomasz Różycki z Opole a konečně Vídeňan s tyrolskými kořeny s fluidní, rafinovaně oprostěnou milostnou poezií Jörg Zemmler. V kategorii Za kulturní přínos pro středoevropský dialog převezme cenu legendární slovensko-



Klub Alchemia, Kazimierz, Kraków, 2002 (Foto Igor Malijevský)

-maďarský nakladatel László Szigeti. V letošní porotě zasednou renomovaní kritikové, kritičky a básníci Petr Borkovec, Leszek Engelking, Sabine Eschgfällerová, Mária Ferenčuhová, a doplní je opět Tomáš Tichák za časopis Listy a primátor města Olomouce Antonín Staněk.

Další, tentokrát *interní* slib (či přání) zněl: zajistit financování ceny z veřejných zdrojů. I ten se do značné míry plní. Děkujeme spolupořadatelům z polonistiky UP Olomouc a z Polského institutu Praha, Macieji Ruczajovi a Lucii Zakopalové; dále děkanovi FF UP Olomouc Jiřímu Lachovi a Ingeborg Fialové-Fürstové. Poděkování však náleží stejnou měrou dalším dárcům, lokálním patriotům, bez nichž by druhý ročník vůbec nebyl možný, Jakubu Dürrovi, Marii Kárské, Blance Krtičkové; dík patří rovněž naší PR pracovníci Kristýně Novákové, Janu Žůrkovi a Petru Nerušilovi z Divadla na cucky, bratrům Alexandrovi a Janu Jenišťovým, grafiku Petru Palarčíkovi, filozofovi a laudatorovi Miroslavu Marcellimu, paní Miroslavě Dvorské z olomoucké Vědecké knihovny, Andree Sapíkové, Monice Dolanské, Ferdovi a Viktoru Tichákovým a všem porotcům za skvělou práci a všemožnou pomoc.

Spolu s nimi a spolu s vámi ohledáváme novou kótu na literární mapě světa. Leží (řeceno veršem Václava Buriana) „kdesi v rovině mezi Berlínem a Uralem“; (mnohem raději však říkal) „mezi Labem a Vladivostokem...“

Skály, konvalinky a rokliny
jistě tehdy slibovaly.
Hřbitov za vesnicí,
kterou přežil o mnoho let,
tiše sliboval.
Všechny sliby byly splněny,
třebaže nevím jak.
A já – co bych měl?
Těž dostát slovu,
na něž jsem zapomněl.

(Václav Burian)

David Voda

Olomouc, září 2017

**Wszystkie obietnice zostały spełnione,
choć nie wiem jak.**

A ja – co powinienem uczynić?

Kiedy w zeszłym roku Aleksander Kaczorowski jako pierwszy przypiął do swojej marynarki srebrną broszkę Nagrody Václava Buriana, w hałasie ołomunieckiej gospody U Musea (Koło Muzeum) zabrzmiał jego charakterystyczny spokojny głos: „Europa Środkowa – dzisiaj to pojęcie trochę problematyczne, ale Václav Burian i ta nagroda to dowód na to, że Europa Środkowa z ludzką twarzą jest możliwa”. W tym momencie mieliśmy wrażenie, że ruszyliśmy we właściwym kierunku. Nie przypuszczaliśmy, że to, co najtrudniejsze, dopiero nas czeka. To, co najtrudniejsze, czyli próba stworzenia każdego roku z Nagrody Václava Buriana poważnej płaszczyzny współdziałania i dyskusji, miejsca dla współczesnej liryki i kultury europejskiej, platformy wymiany poglądów i wartości w takiej postaci, która w Czechach nie jest oczywista. Tak jak nie są tu oczywiste słowa Alka Kaczorowskiego. Przecież jeszcze dwa lata temu żadnej podobnej imprezy w Ołomuńcu nie było i nie spodziewaliśmy się, że kiedyś będzie. Z tym większym zdumieniem czekamy teraz na drugi rocznik Nagrody, mając prawo sądzić, że twórczość czworga nominowanych i skład naszego międzynarodowego jury zapowiadają dotrzymanie danego słowa.

Nominację w tym roku przyjęli praski twórca bezkompromisowej społecznoerotycznej liryki, piszący pod pseudonimem Elsa Aids, słowacka autorka liryki przejrzyściej i zarazem mrocznej, wydobywającej się z głębokości, Anna

Ondrejková spod Liptowskiego Mikuláša, polski tłumacz i przede wszystkim poeta z Opolą, czerpiący z doświadczenia indywidualnego i kolektywnego, autor wierszy subtelnie ironicznych i przesyconych metafizyką, Tomasz Różycki, i wreszcie wiedeńczyk z tyrolskimi korzeniami, twórca klarownej i czystej poezji miłosnej, Jörg Zemmler. Nagrodę za wkład w dziedzinie kultury do dialogu środkowoeuropejskiego odbierze legendarny słowacko-węgierski wydawca László Sziget. W tegorocznym jury zasiadają renomowani krytycy literaccy, Petr Borkovec, Leszek Engelking, Sabine Eschgfäller, Mária Ferenčuhová. Tak jak w zeszłym roku skład uzupełniają Tomáš Tichák, reprezentujący czasopismo „Listy”, oraz prezydent Ołomuńca Antonín Staněk.

Kolejna obietnica (a może życzenie), tym razem „wewnętrzna”, dotyczyła zapewnienia finansowania Nagrody ze źródeł publicznych. Również ona wydaje się już niemal spełniona. Dziękujemy współorganizatorom z polonistyki Uniwersytetu Palackiego i z Instytutu Polskiego w Pradze, Maciejowi Ruczajowi i Lucii Zakopalovej, dalej dziekanowi Wydziału Filozoficznego UP Jiřímu Lachowi i Ingeborg Fialovej-Fürst. Podziękowania jednak należą się w tej samej mierze kolejnym darczyńcom, lokalnym patriotom, bez których drugi rocznik absolutnie nie byłby możliwy, Jakubowi Dürrowi, Marii Karskiej i Blance Krčičkovej. Wdzięczność należy się również naszej pracownicy odpowiedzialnej za *public relations*, Kristýnie Novákovej, Janowi Žůrkowi i Petrowi Nerušilowi z teatru W drobny mak (Divadlo na cucky), braciom Alexandrowi i Janowi Jeništom, grafikowi Petrowi Palarčikowi, filozofowi i laudatorowi Miroslavowi Marcellimu, pani Miroslavie Dvorskiej

z ołomunieckiej Biblioteki Naukowej, Andrei Sapíkovej, Monice Dolanskej, Ferdowi i Wiktorowi Tichákom i wszystkim jurorom za wspaniałą pracę i różnorodną pomoc.

Razem z nimi i razem z wami przyglądamy się nowej kocie na literackiej mapie świata. Znajduje się ona (mówiąc słowami wiersza Václava Buriana) gdzieś na równinie „między Berlinem a Uralem” czy jak chętniej mówił „między Łabą a Władystokiem...”

Skały, konwalie i jary
z pewnością wtedy obiecywały.
Cmentarz za wsią,
którą przeżył o wiele lat,
cicho obiecywał.
Wszystkie obietnice zostały spełnione,
choć nie wiem jak.
A ja – co powinienem uczynić?
Też dotrzymać słowa,
o którym zapomniałem?

(Václav Burian)

David Voda

Ołomuniec, wrzesień 2017

**Alle Versprechen wurden erfüllt,
irgendwie, ich weiß nicht wie.
Und ich – was sollte ich?**

Als letztes Jahr Aleksander Kaczorowski sich die silberne Brosche des Václav-Burian-Preises ans Sakko geheftet hat, trug er in den Lärm des Olmützer Gasthauses Zum Museum hinein mit seiner gewohnt ruhigen Stimme Folgendes vor: „Mitteleuropa heute, das ist ein problematischer Begriff, aber Václav Burian und dieser Preis sind ein Beweis dafür, dass ein Mitteleuropa mit menschlichem Gesicht eben möglich ist.“ Es schien in dem Augenblick, als ob wir den richtigen Weg eingeschlagen hatten, obwohl der schwerere Teil uns noch bevorstand. Der Versuch nämlich, jedes Jahr einen Václav-Burian-Preis zu veranstalten und dies als seriöse Plattform mitteleuropäischer Lyrik und Kultur, in einem Format, das für tschechische Verhältnisse nicht selbstverständlich ist. Es gilt wohl dasselbe wie bei den Worten Aleksander Kaczorowskis. Vor zwei Jahren nämlich hat es noch keine derartige Veranstaltung in Olmütz gegeben und wir hätten uns auch niemals vorstellen können, dass es so eine je geben würde. Mit umso größerer Verwunderung nehmen wir zur Kenntnis, dass das Festival bzw. der Preis ins zweite Jahr gehen – staunend vor der Tatsache, dass das Werk der vier Nominierten und die Zusammensetzung der internationalen Jury die Versprechen erfüllen, die wir gegeben haben.

Die Nominierung haben dieses Jahr abgenommen: der Prager Dichter kompromissloser, sozioerotischer Lyrik mit dem Pseudonym Elsa Aids, die slowakische Dichterin tiefrein dunkler,

abgründiger Lyrik aus der Natur bei Liptovský Mikuláš, Anna Ondřejková, der polnische Übersetzer und Dichter persönlicher und kollektiver Erfahrung, exquisiter Ironie und Metaphysik Tomasz Różycki aus Opole und schließlich der Wiener Dichter mit tiroler Wurzeln Jörg Zemmler mit seiner fließenden, raffiniert einfachen Liebespoesie. In der Kategorie „Beitrag zur Kultur“ nimmt der legendäre slowakisch-ungarische Verleger László Szigeti den Preis entgegen. In der diesjährigen Jury nehmen renommierte LiteraturkritikerInnen und Dichter Platz, namentlich Petr Borkovec, Leszek Engelking, Sabine Eschgfäller, Mária Ferenčuhová und als Ergänzung wieder Tomáš Tichák für die Zeitschrift Listy und der Bürgermeister von Olmütz, Antonín Staněk.

Ein weiteres, diesmal *internes* Versprechen (oder vielmehr ein Wunsch) lautete, die Finanzierung aus öffentlichen Mitteln zu sichern. Auch dieser Wunsch hat sich nachhaltig erfüllt. Wir danken den Mitveranstaltern Maciej Ruczaj und Lucie Zakopalová vom Institut für Polonistik der Philosophischen Fakultät Olomouc und dem Polnischen Institut Prag, weiter danken wir dem Dekan der Philosophischen Fakultät, Jiří Lach, Ingeborg Fialová vom Österreich-Zentrum Olomouc und der Kristýna Solomon vom Germanistischen Institut der Palacký-Universität. Ein Dank aber muss an dieser Stelle auch an die privaten Geldgeber ausgesprochen werden, Lokalpatriotinnen und –patrioten sozusagen, Jakub Dürr, Marie Kárská, Blanka Krtičková; Dank gebührt auch unserer PR-Mitarbeiterin Kristýna Nováková, Jan Žůrek und Petr Nerušil vom Divadlo na cucky, den Gebrüdern Jeništa, dem Grafiker Petr Palarčík, dem Philosophen und Laudatoren Miroslav Marcelli, Miroslava

Dvorská von der Olmützer Wissenschaftliche Bibliothek, Monika Dolanská, Andrea Sapíková, den Gebrüdern Tichák und allen Jurorinnen und Juroren für die wunderbare Arbeit und alle möglichen Hilfeleistungen.

Gemeinsam mit all den Genannten und gemeinsam mit Ihnen, dem Publikum, suchen wir wieder eine neue Höhe auf der literarischen Landkarte der Welt. Sie liegt (einen Vers von Václav Burian gesprochen) „irgendwo auf der Ebene zwischen Berlin und dem Ural“; (viel lieber aber pflegte er zu sagen) „zwischen der Elbe und Wladiwostok...“

Felsen, Maiglöckchen und Schluchten,
haben damals sicher was versprochen.
Der Friedhof hinter dem Dorf,
das er viele Jahre überlebt hat,
hat leise was versprochen.
Alle Versprechen wurden erfüllt,
irgendwie, ich weiß nicht wie.
Und ich – was soll ich?
Ich sollte auch das Versprechen halten,
das ich vergaß, gegeben zu haben.

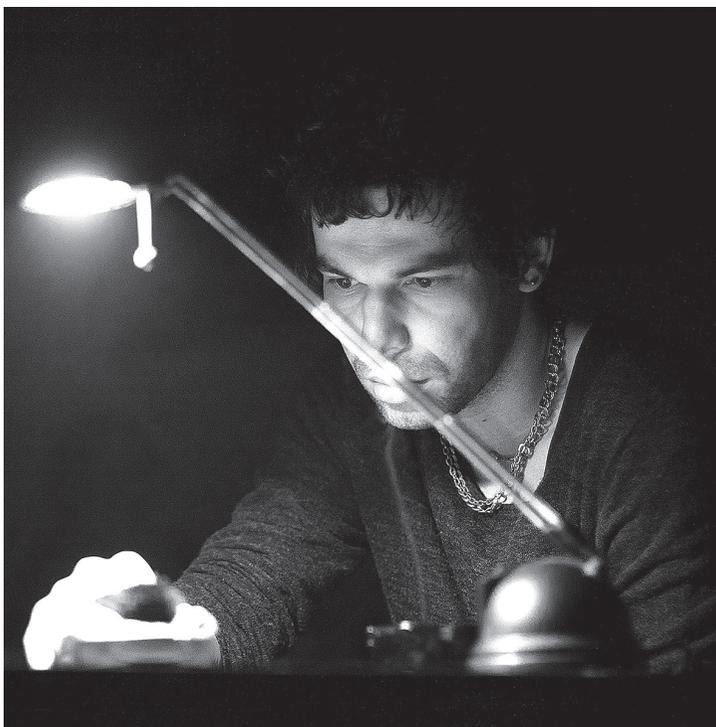
(Václav Burian)

David Voda

Olomouc, September 2017

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA 2017

/ za poezii / za poezję / für Lyrik



ELSA AIDS

Elsa Aids, básník. Autor sbírek *Trojjedíný prst* (2011) a *Nenávist* (2014). Třetí básnická sbírka s názvem *Kniha omezení* vyjde koncem září 2017. Jedna z jeho básní se objevila v antologii *Nejlepší české básně 2015*. „I tady ale má přítomnost přednost před introspekci, pocity před city a všudypřítomné tělo se nadále klene nad světem,“ napsal o sbírce *Nenávist* spisovatel Ladislav Šerý.

Elsa Aids, poeta, autor tomów *Trojjedyny prst* (2011, Trójjedyny palec) i *Nenávist* (2014, Nienawiść). Przygotowana do druku jest jego trzecia książka poetycka pod tytułem *Kniha omezení* (Księga ograniczeń). Jeden z jego wierszy pojawił się w antologii *Nejlepší české básně 2015* (Najlepsze czeskie wiersze roku 2015). „I tutaj obecność góruje nad introspekcją, poczucia mają pierwszeństwo przed uczuciami, a wszechobecne ciało nadal tworzy sklepienie nad światem“ – napisał o tomie *Nienawiść* pisarz Ladislav Šerý.

Elsa Aids, Dichter. Autor der Sammlung *Trojjedíný prst* (2011) und *Nenávist* (2014). Druckbereit liegt bereits die dritte Sammlung mit dem Titel *Kniha omezení* vor. Eines seiner Gedichte findet sich in der Anthologie *Nejlepší české básně 2015*. „Aber auch hier hat die Gegenwart Vorrang vor der Introspektion, die Empfindungen vor den Gefühlen und der allgegenwärtige Leib wölbt sich über die Welt“, schrieb der Autor Ladislav Šerý über die Sammlung *Nenávist*.

Žili jsme spolu jako dvě kočky,
noc na našich tvářích skoro nezanechávala stopy.
Rozhodně ne větší než čokoládové tyčinky
na mých rtech.

To už je všechno pryč.

Bojím se, abych nevytelikal
jako každý mazlíček,
co málo spí.

Naši domácnost rozfoukal ranní vítr,
chomáče chlupů z odkvetlých osik se rozlétly.

Nakonec převládla potřeba dálky.

Stojím na letišti a pozoruju odlety.
Letadla se pomalu zvedají, odrážejí se od země
a lehají si do prázdna.

Chvíli na obloze září jako staniol, pak zčernají a už je nevidím.
Čas ubíhá a pomalu mě zbavuje možností.

Myslím na video se ženou,
která si do díry zastrčí celý heineken.

Umění zmizet je odvaha lehnout si do prázdna
a už se nevracet,
i kdyby stěny byly jen skleněné.

Umění zmizet znamená zmizet úplně,
jako světloplachost ve tmě,
a stejně tak nevinně.

Vstávají dřív
a tiše si mě prohlížejí,
jako by něco tak velkého viděly poprvé.

To jsou mé děti,
říkám si s údivem, když otevřu oči, a dívám se
na jejich hladové zvířecí obličej.

Pro své děti požaduju ostré nůžky, kterými se dobře vystřihuje.
Pro své děti požaduju zbraně.
Sám jsem nikdy žádnou neměl a lituju toho.
Pro své děti požaduju právo na střelení
a právo zkazit si život.

Nejdřív se musí odstříhnout.

Ona je zvláštní.
Chce se pohybovat v mé blízkosti,
ale pořád někam mizí.

V ložnici se mění v záchranku.
Zdá se jí o mateřství, pěstunech a kojeneckém ústavu.
Někdy vyjíždí k zásahům
a potom se musí svléct a osušit.

Zatímco znovu usíná,
myslím na postižená miminka
a jejich rodiče, kteří je stejně milují.
Takhle se jí nikdy nezbavím.

Na světě je jen málo věcí v pořádku
a ani já mezi ně nepatřím.

V noci se jí zdálo o válce,
měsíc odplul a její tělo vyteklo jako pračka.
Ve stejnou chvíli na jiném místě svěsím nohu z matrace.

Škoda, že se tak málo vidíme.
Zase je sama – připadá si jako koberec
přilepený k podlaze.

Noc je temnější než vyjetý olej.
Cestou na záchod po hmatu rozsvěcím řadu zářivek
a procházím chodbou až na konec.

Když se vyprazdňuju, zdá se mi,
že by bylo snadnější se znovu narodit
než žít dál.

Brzy ráno jsem šel kolem řeky.
Byl jsem tak unavený, že se mi zdálo, že voda pláče
a že to slyší i ostatní.

Básně čtou nemocní lidé,
hlavně ti, co se přibližují bez pohybu a rádi by zmizeli na místě,
když plní misku kočičím žrádlem
a vrací se do postele.

Válečné knihy čtou ti, co už dávno neválčí,
jen by se rádi vzdálili životu.

Také já ležím v posteli
jako odzbrojená země pod nálety spojeneckých letadel.
V posledních týdnech války
dodatečně sepisuju ústavu ke své činnosti.

Nutnost, peníze, jídlo.

Pozoruju trpaslíci, jak se snaží vylézt na obrubník

a vytáhnout za sebou vozíček.

Dívám se na její malé tělo plné nesnází.

Umyl jsem si vlasy,

odrolil suchou kůži z obličeje,

spolkl hrst arašídů

a s koncem dne vyšel ven.

Dnes jsou mé vězeňské způsoby ostřejší než chování ostatních.

Někoho to zraňuje,

ale je to jen dočasné vyostření.

Jednou bodám jako nůž,

podruhé zavoním jako bezinkové květy.

PETR BORKOVEC

Říká se to překvapivě snadno

„Kdo umí dát tak ostré obrysy svému smutku?“ napsal o poezii básníka Elsy Aidse spisovatel Ladislav Šerý. Zaprvé dodávám: Kdo umí dát tak smutné obrysy nemilosrdným pohledům na vlastní tělo a partnerský vztah? Za druhé dodávám: V současné české poezii málokdo!

Aidsovy texty jsou – krom jiného – bolestivým rozbořem milostného vztahu, který se mění v partnerský, do něhož vstupuje domácnost a děti a rutina soužití. Jsou to podrobné záznamy banalit, denní i noční (služba je nepřetržitá!) popisy prstů, v nichž byl, a už není cit, zápisy postupného zatmění původní milostné blízkosti. Autor pozoruje všechno to, co ho ve vztahu k druhému zastupuje, co si na něj hraje a co s takovou chutí sám vytváří a uplácává a strojí. Ale jeho verše jsou také – místy – křehké a ostražitě sběry chvil opravdového prolnutí, které zbývají. Posmutněle pableskují.

Básně Elsy Aidse ze sbírky *Knihla omezení* jsem na Cenu Václava Buriana nominoval také kvůli básníkovu pozoruhodnému verši. Je jím vlastně neutrální krátká věta, opakující se bez velkých proměn. Říká se jí něco, co nelze s tímhle klidem (únava je někde poblíž) pronášet: hluboké intimnosti jsou náhle tak všední, říkají se překvapivě snadno, prapodivné vidiny a myšlenky najednou tak samozřejmé. Aidsova důvěrná řeč je

díky tomu verši tak cizí: Komu se to všechno vlastně děje? Dívám se sám na sebe. Připomínám si sám sebe. Film o mně večer se ženou a dětmi – dnes si ho znovu pustím!

Verše Elsy Aidse jsou dobře připravené pasti: padneš do nich, nevíš jak, a vidíš, cos neviděl, nechtěl. Je vzrušující i protivné v nich uvíznout.

Móvi si to zaskakujícímo ľatwo

„Kto umie nadać tak ostre kontury swemu smutkowi?“ – takim pytaniem poezję Elsy Aidsa scharakteryzował pisarz Ladislav Šerý. Po pierwsze dodają: „Kto umie nadać tak smutne kontury niemiłosiernym spojrzeniom na własne ciało i stosunek partnerski?“ Po drugie dodają: „We współczesnej poezji czeskiej mało kto!“

Teksty Aidsa są – między innymi – bolesną analizą stosunku miłosnego, który zmienia się w stosunek partnerski: pojawiają się gospodarstwo domowe i rutyna współżycia. Są to dokładne zapisy banalnych doświadczeń, dzienne i nocne (dyżur trwa nieprzerwanie!) opisy palców, w których było uczucie, a teraz już go nie ma, zapisy stopniowego wygasania pierwotnej bliskości miłosnej. Autor obserwuje wszystko to, co go w stosunku do innego reprezentuje, co go odgrywa, co on sam z taką ochotą wytwarza, ugniata i przygotowuje. Jego utwory są jednak – czasami – również delikatnymi i baczными kolekcjami chwil prawdziwego przenikania się, prawdziwej bliskości, które jeszcze pozostały. Smutno błyskają. Ledwie, ledwie.

Wiersze Elsy Aidsa z tomu *Księga ograniczeń* nominowałem do Nagrody Wáclava Buriana także ze względu na charakterystyczny dla poety wers. Tworzy go w istocie neutralne krótkie zdanie, powtarzające się bez wielkich zmian. Mówi się za pomocą tych wersów coś, czego nie sposób z takim spokojem (zmęczenie czai się gdzieś blisko) powiedzieć: głęboka intymność staje się nagle taka powszednia, mówi się o niej zaskakująco ľatwo, dziwaczne wizje i idee ni z tego, ni z owego okazują się takie oczywiste. Intymny język Aidsa dzięki temu wersowi jest taki obcy. Komu się to wszystko właściwie wydarza? Patrę sam na siebie. Przypominam sobie samego siebie. Film o mnie z żoną i dziećmi – dzisiaj znowu go sobie puszcę!

Wersy Elsy Aidsa są dobrze zastawionymi pułapkami: wpada w nie człowiek nie wiadomo jak, i widzi coś, czego przedtem nie widział, nie chciał widzieć. Uwięźnąć w nich – to poruszające i odrażające.

Es sagt sich erstaunlich leicht

„Wer kann seiner Trauer so scharfe Umrisse verleihen?“, hat der Schriftsteller Ladislav Šerý über die Poesie von Elsa Aids geschrieben. Ich füge erstens hinzu: „Wer kann den mitleidslosen Blicken auf den eigenen Körper und die Beziehung zum Partner so scharfe Umrisse verleihen?“ Zweitens füge ich hinzu: „In der zeitgenössischen tschechischen Poesie kaum jemand!“

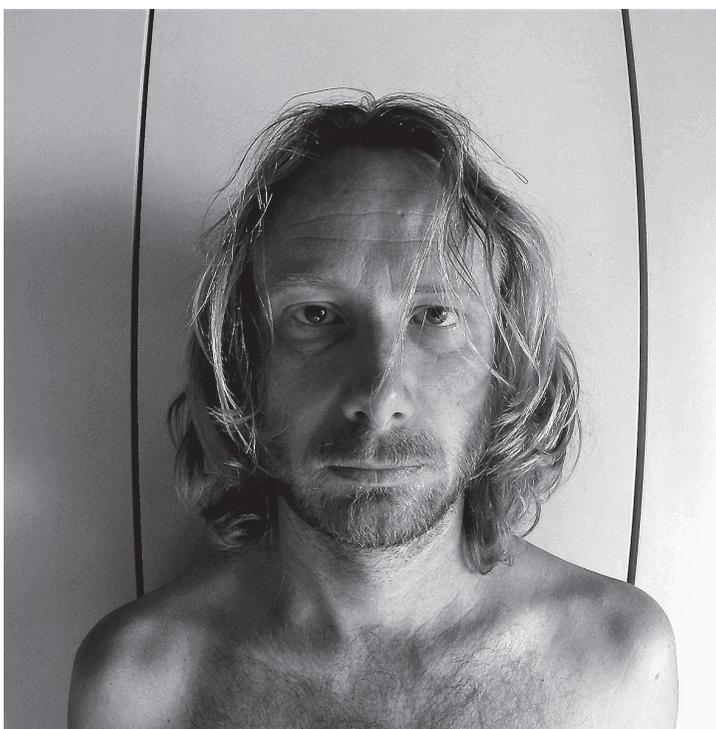
Die Texte von Aids sind u.a. eine schmerzhaft
Auseinandersetzung mit einer Liebesbeziehung, die sich in
eine partnerschaftliche verwandelt, in die der Haushalt und
die Kinder und die Routine des Alltags Einzug hält. Es sind
detaillierte Verzeichnisse von Banalitäten, täglichen und
nächtlichen (praktisch kontinuierlichen) Beschreibungen
von Fingern, in denen Gefühl war und nicht mehr ist,
Aufzeichnungen von der fortschreitenden Verdunkelung
einer ursprünglich aufregenden Liebesbeziehung. Der Autor
beobachtet alles, was in der Beziehung zum Anderen auftritt,
was man darin spielt, was man selbst mit einem gewissen
Genuss produziert und dahinsagt und womit man sich
schmückt. Aber seine Verse sind auch – an manchen Stellen
– zerbrechliche und achtsame Sammlungen von Momenten
echter Eindringlichkeit, die fehlen. Traurig blinken sie hie und
da auf.

Die Gedichte von Elsa Aids aus der Sammlung *Kniha omezení*
habe ich auch wegen des beachtenswerten Versgebrauchs für
den Václav-Burian-Preis nominiert. Es handelt sich um neutrale,
kurze Sätze, die sich ohne große Abwandlungen wiederholen.
Man sagt dadurch etwas, was man sonst mit so einer Ruhe
(unweit der Müdigkeit), nicht sagen kann: tiefe Intimitäten
sind dann plötzlich alltäglich, man sagt sie erstaunlich leicht
dahin, seltsame Sichtweisen und Gedanken werden auf einmal
so selbstverständlich. Aids' vertrauliche Rede wird durch den
Vers fremd: Wem passiert das eigentlich? Ich schaue auf mich.
Ich fühle mich an mich erinnert. Den Film über meine Frau und
meine Kinder – heute spiele ich ihn noch einmal ab!

Die Verse von Elsa Aids sind gut gestellte Fallen: Du fällst in sie
hinein, du weißt nicht wie und siehst, was du nicht gesehen
hast, was du nicht sehen wolltest. Es ist aufregend und
unangenehm, in sie zu tappen.

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA 2017

/ za poezii / za poezję / für Lyrik



JÖRG ZEMMLER

Jörg Zemmler, narozen roku 1975 v Bolzanu v Itálii, žije ve Vídni a Seisu v Jižních Tyrolích (I). Studoval politologii v Innsbrucku. Roku 2013 získal básnickou cenu Hautnah rakouské veřejnoprávní rozhlasové stanice Österreich Eins, v roce 2014 a 2017 pobýval na stipendiích v Římě a na Zámku Wierpersdorf. Naposledy publikoval roku 2015 sbírku básní *papierflieger luft* v nakladatelství Klever ve Vídni.

Jörg Zemmler, urodzony w roku 1975 w Bolzano we Włoszech, mieszka we Wiedniu i Seis am Schlern w Południowym Tyrolu. Studiował politologię w Innsbrucku. W roku 2013 otrzymał nagrodę poetycką Hautnah, wyróżnienie radia Österreich Eins, w 2014 i 2017 przybywał na stypendiach w Rzymie i na zamku Wierpersdorf. Jego najnowszą książką poetycką jest opublikowany w roku 2015 przez wiedeńskie wydawnictwo Klever zbiór *paperflieger luft*.

Jörg Zemmler, *1975 in Bozen, wohnt in Wien und Seis (Italien). Studium der Politikwissenschaften in Innsbruck. Gewann u. a. 2013 den Lyrikpreis Hautnah von Radio Österreich Eins. 2014 Rom-, 2017 Schloss Wierpersdorf Stipendium. Zuletzt erschien 2015 *papierflieger luft* bei Klever, Wien.

Básně Jörga Zemmlera přeložili Sabine Eschgfäller a David Voda

tam kde nejsme
to jest ve válce
řek' sem a tys
vzala něžně mou ruku

kde nejsme to jest všude
řeklas
jen teď a tady právě
já a ty a mír

tady a teď zřejmě
a přesto panuje válka
řek' jsem ti
a pohladil tě přes vlasy

řeklas chci od tebe dítě
svlékli jsme se zkoušeli to
celou dlouhou půlhodinu
nakonec jsme i tak dostali
oba strach

v údivu jsme procházeli
sametové město

na horizontu hořely
lesy ještě
pole

rozbité ulice
prasklé okenní tabule

což teprve kdybychom to nechtěli
kdybychom to nevěděli
sami jsme byli překvapeni

silou naší lásky

ohněm
bouří

prej je tam wolfgang řeklas
koukalas z okna
ne to je franziska
už jsem ji dřív viděl
řek jsem na to ty
na každéj pád je prej
špatně naladěná já na to
někteří se nikdy neměňej
ty já vím to je taky fajn
zahlédli jsme se v očích
a mysleli to tak
mluvili jsme o mracích

snili jsme
o bílých starých zdech

o zahradě
růžovém keři tymiánu levanduli
svitu svíčky večer
potichu

nedaleko moře
a západy slunce
jako bouřky

a věděli jsme
že to existovalo
a taky
to místo

byli jsme tam
viděli jsme ho

měli jsme budoucnost
aspoň jsme si ji vymalovali

čas od času
vkrade se k nám
smutek
velikosti světa
chtěli jsme ho obejmout
a dokázali jen sami sebe
téměř jsme neplakali
studené slzy
na našich ramenou
těma se neplýtvá
při tom bychom pevně věřili
že někde a někdo
by za ně poděkoval
a že by otevřel oči
v odvaze

ze zahrady sekačku
vysavač ze skříně
kafemlejnek v kuchyni
v obýváku televizi
všechna rádia a mobily
pustili jsme

s akuvery v uších
cítili jsme se
jako vlci ve větru
nebo ryby ve vodě
jako dešťovky v dešti

slyšeli jsme
tam kde jsme byli
pro samo
bytí
utlumení
my dva
a vyzdvižení

tři dny jsme chodili po špičkách
zabaleni v dekách
po domě
jen šeptali
na špičkách prstů u nohou
spali na podlaze
nesvítili jsme
jedli kaši
a pili vodu

čtvrtý den
jsme opustili dům
vyhloubili jámu
ke spánku
nic nejedli a nepili
chodili kolem dokola
skoro beze slov

když nás vyzvedli
mluvili jsme už
jen pohledy očí

takovou radost jsme měli
jak se o nás postarali

dostali jsme dvě postele
blízko vedle sebe

pro naši svatební noc

wo wir nicht sind
das ist im krieg
sagte ich und du
nahmst zärtlich meine hand

wo wir nicht sind ist überall
du sagtest
nur hier und jetzt gerade
ich und du und frieden

hier und jetzt sehr wohl
und doch es herrsche krieg
sagte ich zu dir
strich über dein haar

du sagtest ich will ein kind von dir
wir zogen uns aus versuchten es
eine ganze halbe stunde lang
am ende hatten wir doch
beide angst

staunend wandelten wir
die samtene stadt

am horizont brannten
die wälder noch
die felder

die strassen aufgerissen
die scheiben geborsten

geschweige denn gewollt
hatten wir es nicht gewußt
waren selbst überrascht

von unserer liebe gewalt

dem feuer
dem sturm

wolfgang sei da sagtest du
aus dem fenster sehend
nein das ist franziska
ich sah sie früher schon
sagte ich darauf du
auf jeden fall sei sie
schlecht gelaunt ich dann
manche ändern sich nie
du ich weiß das ist auch gut
wir sahen uns in die augen
und meinten es so
wir sprachen von wolken

wir träumten
von weißen alten mauern

einem garten
rosenstöcken thymian lavendel
kerzenschein am abend
still

nicht weit das meer
und sonnenuntergänge
wie gewitter

und wussten
daß es das gab
und auch
den ort

wir waren dort gewesen
hatten ihn gesehen

wir hatten eine zukunft
zumindest ausgemalt

von zeiten zu zeiten
beschlich uns
die traurigkeit
die grosse von der welt
wir wollten sie umarmen
und konnten doch nur uns
wir weinten kaum
kalte tränen
auf unsere schultern
sie waren nicht verschwendet
daran glaubten wir ganz fest
daß irgendwo und irgendwer
bedankte sich für sie
und schlug die augen auf
in mut

vom garten den rasenmäher
den staubsauger vom schrank
die kaffeemühle in der küche
im wohnzimmer den fernseher
alle radios und handys
machten wir an

mit ohropax in den ohren
fühlten wir uns
wie wölfe im wind
oder fische im wasser
wie würmer im regen

hörten
wo wir waren
um allein
zu sein
gedämpft
wir zwei
und aufgehoben

drei tage schlichen wir
in decken gehüllt
durchs haus
flüsterten nur
auf zehenspitzen
schiefen am boden
machten kein licht
aßen brei
und tranken wasser

am vierten tag
verliessen wir das haus
gruben ein loch
zum schlafen
aßen und tranken nichts
gingen wir umher
kaum ein wort

als sie uns holten
sprachen wir
in blicken
nur mehr

welche freude es uns war
wie sie sich kümmerten

zwei betten bekamen wir
nebeneinander nah

für unsere hochzeitsnacht

SABINE ESCHGFÄLLER

Chvalořeč na poezii Jörga Zemmlera

Jak by se dal ten povznášejší stav, který poezie Jörga Zemmlera na čtenáře přenáší – tyto tiché a svobodné, a občas vtípné okamžiky přichylnosti k věcem a bytostem, jež daleko přesahují prostor básně –, jak by se dal přetavit do slov chvalořeči? Vlastně nelze zůstat v rovině věčnosti a rozbít tak verše a obrazy a skoky přes řádky. To by znamenalo to tiché a opatrné učinit hlučným a procovským, a tím diametrálně odporovat tomu, co Zemmler svými básněmi vyslovuje. Ony šeptají o sympatii k lidem a věcem, a překračují tak tradiční milostnou poezii, která osciluje mezi já a ty. Zemmler sleduje svou dráhu jako plavec ve fluidu lásky. Je to jako sedět na břehu, poslouchat šplouchání vody a cítit pod nohama trávu, stejně jako dálku světa. Blízké a vzdálené, nevtíravé a nenáročné, tak jednoduše a bez kudrlinek, až to může působit banálně – kdyby tam nebylo nic poetického, co se občas nečekaně osvobodí, a pak usadí pevně v obrazech, o nichž by jeden neřekl, že jej dokáží překvapit.

Mowa pochwalna o poezji Jörga Zemmlera

Jak by można ten wzniosły, budujący i radosny stan, którym czytelnika zaraża poezja Jörga Zemmlera, te spokojne i swobodne, czasami zabawne chwile życzliwości dla rzeczy

i istot żywych, znacznie przekraczające rozmiar wiersza – jak by się je dało przetopić w słowa mowy pochwalnej? Właściwie nie sposób pozostać na poziomie rzeczowości i wobec tego rozbic linijki i obrazy, i przerzutnie. Oznaczałoby to uczynić to, co spokojne i ostrożne, hałaśliwym i napsuzonym i w ten sposób kompletnie zaprzeczyć temu, co Zemmler przez swoją poezję mówi. Te wiersze szepcą o sympatii dla ludzi i rzeczy, przekraczając tym samym obszary tradycyjnej liryki miłosnej, która balansuje między „ja” a „ty”. Zemmler sunie swą drogą jak pływak we fluidzie miłości. To tak, jak gdyby siedziało się na brzegu, słuchało pluskania wody i czuło pod nogami i trawę, i oddał świata. To, co bliskie, i co dalekie – obecne tak bardzo nienatrętnie i bezpretensjonalnie, tak prosto i bez zawijasów, że mogłoby się to wydać banalne, gdyby nie było w tym czegoś poetyckiego, co od czasu do czasu się uwalnia, a potem zdecydowanie i pewnie lokuje w obrazach, po których pewnie ten i ów nie spodziewałby się zaskoczenia.

Laudatio auf Jörg Zemmlers Poesie

Wie kann man den Schwebezustand, welche die Gedichte Jörg Zemmlers auf mich als Leserin übertragen – diese leisen und freien und manchmal witzigen Augenblicke der Zuneigung zu Wesen und Dingen weit über die Gedichte hinaus – wie kann man sie hinüberbringen in die Worte einer Laudatio? Eigentlich kann man dabei nicht sachlich bleiben und die Verse und Bilder und Zeilensprünge aufbrechen. Das hieße, das Leise und Vorsichtige darin laut zu machen und protzig und das widerstrebt dem, was Zemmler in seinen Gedichten macht,

diametral. Sie flüstern von der Sympathie zu Menschen und Dingen und gehen damit über das traditionelle Liebesgedicht, das zwischen einem Ich und einem Dich oszilliert, hinaus. Zemler zieht seine Bahnen wie ein Schwimmer im Fluidum Liebe. Und es ist, also ob man am Ufer sitzt, das Plätschern des Wassers hört und das Gras unter den Füßen ebenso fühlt wie die Weite der Welt. Das Nahe und das Ferne, unaufdringlich und unpräzise, so einfach und schnörkellos, dass es fast banal wirken könnte. Wäre da nicht das Poetische, das sich manchmal ungeahnt freisetzt und sich dann in Bildern in einem festsetzt, von denen man geglaubt hatte, das sie einen nicht überraschen würden.

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA 2017

/ za poezii / za poezję / für Lyrik



TOMASZ RÓŻYCKI

Tomasz Różycki, polský básník, prozaik a překladatel. Narodil se 29. května 1970 v Opolí, kde dodnes bydlí. Vystudoval romanistiku na Jagellonské univerzitě. Přednášel francouzský jazyk a literaturu nejprve v Učitelském kolegiu cizích jazyků v Opolí, poté na Opolské univerzitě. Vydal básnické sbírky *Vaterland* (1997), *Anima* (1999), *Chata umaita* (2001), *Świat i Antyświat* (2003), *Dwanaście stacji* (poéma, 2004), *Wiersze* (výbor, 2004), *Kolonie* (2006), *Księga obrotów* (2010) a *Litery* (2016). Różyckého básně byly přeloženy do několika jazyků, mj. francouzštiny, angličtiny, němčiny, španělštiny, italštiny a slovenštiny. V roce 2004 obdržel prestižní cenu Nadace Kościelských pro mladé tvůrce za poému *Dwanaście stacji*. Získal také Cenu Josifa Brodského za poezii (2007), kterou uděluje redakce časopisu *Zeszyty Literackie*. Byl nominován na cenu Niké, Literární cenu Gdyně a na Básnickou cenu Wisławy Szymborské.

Tomasz Różycki, poeta, prozaik i tłumacz polski. Urodził się 29 maja 1970 r. w Opolu, gdzie do dziś mieszka. Ukończył studia romanistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako wykładowca literatury i języka francuskiego najpierw w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Opolu, a potem na Uniwersytecie Opolskim. Twórca wydał następujące książki poetyckie: *Vaterland* (1997), *Anima* (1999), *Chata umaita* (2001), *Świat i Antyświat* (2003), *Dwanaście stacji* (poemat, 2004), *Wiersze* (wybór, 2004), *Kolonie* (2006), *Księga obrotów* (2010) i *Litery* (2016). Poezje Różyckiego były tłumaczone na kilka języków, m.in. francuski, angielski, niemiecki, hiszpański, włoski i słowacki. W 1997 poeta otrzymał nagrodę na II Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. K.K. Baczyńskiego.

W 2004 za poemat *Dwanaście stacji* Różyckiego wyróżniono go prestiżową nagrodą Fundacji Kościelskich, przeznaczoną dla twórców młodych. Otrzymał też Nagrodę Specjalną Prezydenta Opola (2006) oraz nagrodę im. Josifa Brodskiego w dziedzinie poezji (2007), przyznaną przez redakcję „Zeszytów Literackich”. Nominowany był do Nagrody Nike i Nagrody Literackiej Gdynia. W tym roku nominowano go do Nagrody Poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej.

Tomasz Różycki (*1970) ist Dichter, Kritiker und Übersetzer. Er lebt in Südwest-Polen, im schlesischen Opole, ist verheiratet und hat zwei Kinder. Er lehrt französische Philologie und Literatur an der Universität Opole. Außerdem fungiert er als Jurymitglied des Kóscielsky-Preises (Lausanne) und der Auszeichnung Prix du Jeune Ecrivain. Als Herausgeber arbeitet er bei *Zeszyty Literackie*, einer der bedeutendsten europäischen literarischen Revuen. Bisher hat er neun Gedichtsammlungen herausgegeben. Zuletzt erschien die Sammlung *Litery* im Jahr 2016. Für seine Gedichte und Übersetzungen erhielt er zahlreiche Preise (u.a. den Rainer-Maria-Rilke-Preis und den Josif-Brodský-Preis), zweimal wurde er für den bedeutendsten polnischen Literaturpreis, Niké, nominiert.

Básně Tomasze Różyckého přeložila Iveta Mikešová

Upír

A potom to ve sklepeř každou noc dělám znova.
Je to velmi snadné, nejprve se mluví – je spousta takových
vlčích slov, rybích slov ze dna jezera. Mluví se tiše,
nezřetelně se hučí, je ještě víc takového

běloruského hučení, litevského klení.
Nejdřív se říká – tělo, a dělá se vždycky z bláta,
bláto je všude, na krajích země blata, bláto bez hranic,
bláto od moře k moři. A tehdy se říká srdce

a zakládá hlavní město, prsty se ryjí úzké základy.
Říká se srdce, a ono je až na dně, černý kámen.
Dýchá se zlehka, přímo do úst. Pak se myslí duše,
jsou taková zaklínadla, arménský medailonek na dně

německé plechovky, a ona přichází sama. Sama
vstává z bláta, i když se hučí už hodně, i když se říká
zhyň, odejdi. Židovská královna kéž tě provází.
Říká se duše, židovská dívka kéž panuje jí.

Ze sbírky Vaterland (1997)

Abeceda

Léto končí deštěm v té čtvrti laciné,
kde kolem hranic chodí dvě holky hubené
jak vzdušná hlídka. Mimi a ta druhá, s hlavou rezatou,
díky níž dvanáct uvěřilo, že zázraky jsou,

když u řeky shodila šaty jedné neděle,
a teď se k ní modlí v rozzářeném kostele,
až se potí obrazy. V malém pokojíku
se zbytky přepychu a mastnou vrstvou prachu

na zrcadle, co křivě odráží začouzené stěny,
lehké proutěné křeslo, lampu, žluté skvrny
na stole a na zemi. Učím se tajům jazyka,
ať mi dovolí pojmenovat to, co uniká

otevřeným oknem do noci. On přece dal
takovým dnům jména proto, aby mě překonal.

Ze sbírky Anima (1999)

Elegie na konec zimy

Zima mě neomrzela, prostě už mi jen
opravdu přeskočilo. Užívám moc světla
do pozdních ranních hodin, až nakonec zbledne
tváří v tvář kávy s mlékem a vším tím cirkusem

za oknem, kterému se tady říká život.
I toho užívám moc. Než najeznu slovo,
setmí se postupně ve všech zákoutích mé hlavy,
na kterou už nestačí vůbec žádný blok.

Náš příběh stále roste. Nikdo mi neřekl,
že budu žít v tolika bytech, že v nich budu mít
tolik rádoby rukojmích, že spotřebuju tolik
hořčice, snů, sirek, až ho bude třeba

časovat pomocí osob, světů a dnů v týdnu,
a den mu nebude stačit, i v noci mu budou
sloužit naše těla a budou ho plná,
a široko daleko žádná podobná.

Ze sbírky Svět a Antisvět (2003)

13. Ústřice a datle

Řekni, co bys chtěla? Máme tady ovoce,
sýr, víno, semena a trošku koření,
máme ženskou ulici a mužský červenec,
a Krakov, trochu světla a za sebou dobu

geniální a strašnou, a před sebou výhled
na ještě geniálnější a ještě strašnější.
A můžeme si vybrat z tří druhů života:
můžeme být bohatí a šťastní, anebo

šťastní ale chudí, anebo jenom šťastní,
čert vem finance, ptám se na to ve chvíli,
kdy se rozpadají korporace, kdy se hroutí
výstavy a říše a fotbalové legendy

začínají faulovat. Nadešel čas pustit
to všechno k vodě a trošku se spustit.

Ze sbírky Kolonie (2006)

Zapomenuté mapy

Když jsem jel na Ukrajinu, byl právě červen,
šel jsem po kolena v trávě, býlí a pyly
kroužily ve vzduchu. Hledal jsem, ale blízcí
se ukryli hluboko pod zem, usadili

se hloub než mravenci. Ptal jsem se, kde po nich jsou
nějaké stopy, ale tráva rostla, listí,
kolem kroužily včely. Proto jsem si lehl
tváří přímo k zemi a říkal to zaklínadlo –

už můžete vylézt, je po všem. A země se
dala do pohybu, a v ní krtci a žížaly, a země se
třásla a mravenci se rojili a včely
létaly nad tím vším, říkal jsem, vylezte,

říkal jsem to zemi a cítil, jak mi roste
ohromná, divoká tráva kolem hlavy.

Ze sbírky Kolonie (2006)

35. Využit přestávky

Využit přestávky a zajít si ven,
alespoň na chvíli už nebýt kantorem,
zhluboka se nadechnout a pomocí
mraku si odbýt krátké winterreissen
přes zasněžené smrky, hory, prach a sůl.
Odložit konečně Traktát o nicotě, který se sám
neustále píše a vrátit se k Traktátu o smíchu,
když je ráno v řece možné vidět,

jak odplouvá mrtvola napuchlého času.
Ó, mladé slunce vykouklo zpoza hor,
vrací se pokušení. Býval jsem tam a vím –
jsou fantastické země, kam každičkou
noc putují přes celou postel děti
a psi tam utíkají ve snu. Jsou země,
kde zimu tráví barvy a teplý vítr a letí tam
divoké husy. Vysoko se nese jejich noční ga ga.

Ze sbírky Kniha obrátů (2010)

41. Vlások po vlásku

Co ti můžu napsat? Mezi střepinami
jedině své jméno, pokud si vybavím,
jak znělo ve tvých ústech ve své původní,
základní podobě, z dob před výbuchem.

Teď všechno mihotá. Snažím se ze všech sil
držet rovnováhu mezi tím, co je zvenčí,
a tím, co skrývá srdce. Ve vzduchu krouží
tolik žmolků smůly, že jediné písmo

je schopno je navlékat na vyprávění.
Tomu pravidlu obvykle říkáme život:
dokud větší entropie vládne za svítání
mezi kupíci se mraky, trvá zimní

válka s časem v kuchyni plné světla. Tělo
na židli se brání teplem, užívá světlo,
energii, spaluje se kousek po kousku,
ubývá vlások po vlásku. Čas počítá s něčím víc.

Ze sbírky Pismena (2016)

Upiór

I potem każdej nocy w piwnicy robię to od nowa.
To bardzo łatwe, najpierw się mówi – jest dużo takich
wilczych słów, rybich słów z dna jeziora. Mówi się cicho,
niewyraźnie się mruczy, jest jeszcze więcej takich

białoruskich pomruków, litewskich przekleństw.
Najpierw się mówi – ciało, i robi się to zawsze z błota,
błoto jest wszędzie, cała ukraína błota, ono nie ma granic,
od morza do morza błoto. Mówi się wtedy serce

i zakłada się stolicę, ryje się palcami wąski fundament.
Mówi się serce i to jest na samym dnie, czarny kamień.
Oddycha się lekko, prosto w usta. Potem się myśli dusza
i są takie zakłęcia, medalik jest ormiański na dnie

niemieckiej puszki, a ona przychodzi sama. Sama
z błota wstaje, choć się mruczy już dość, choć się mówi
zgiń, odejdz. Żydowska królowa niech prowadzi cię.
Mówi się dusza, niech żydowska dziewczyna króluje jej.

Z tomu Vaterland (1997)

Abecadło

Lato się kończy deszczem w tej taniej dzielnicy,
gdzie dwie chude dziewczyny obchodzą granice
jak lotny patrol; Mimi i ta druga, ruda,
przez którą już dwunastu uwierzyło w cuda

kiedy zdjęła sukienkę nad rzeką, w niedzielę,
i teraz się modlą do niej w świetlistym kościele,
aż pocą się obrazy. Pokój jest nieduży,
ze śladami świetności i tłustego kurzu

na lustrze, które krzywi okopcone ściany,
lekkie plecione krzesło, lampę, żółte plamy
na stole i podłodze. Uczę się języka,
niech mi pozwoli nazwać to, co się wymyka

przez uchylone okno, w noc. Nadał imiona
takim dniom przecież po to, żeby mnie pokonać.

Z tomu Anima (1999)

Elegia na koniec zimy

Nie znudziła mnie zima, po prostu odbiło
mi tym razem naprawdę. Nadużywam światła
do późnych godzin rannych, aż w końcu wyblaknie
w zetknięciu z kawą z mlekiem i z całym tym kinem

za oknem, które tutaj nazywają życie.
Jego też nadużywam. Zanim znajdę słowo,
zapada zmierzch w kolejnych partiach mojej głowy,
która już się nie mieści tu w żadnym zeszycie.

Historia się rozrasta. Nikt mi nie powiedział,
że zajmie tyle mieszkań, że weźmie w nich tylu
sposobem zakładników, że tyle zużyje musztardy,
snów, zapalek, że ją będzie trzeba

odmieniać przez osoby, świąty, dni tygodnia,
i dnia jej nie wystarczy, w nocy jeszcze będą
służyć jej nasze ciała, i się nią wypełnią,
i w całej okolicy nie będzie podobnych.

Z tomu Świat i Antyświat (2003)

13. Ostrygi i daktyle

Powiedz mi, jak byś chciała? Mamy tu owoce,
ser, wino, nasiona, mamy trochę przypraw
i kobiecą ulicę oraz męski lipiec,
i Kraków, trochę światła, za sobą epokę

genialną i straszliwą, przed sobą widoki
na jeszcze genialniejszą i jeszcze straszliwszą.
I mamy do wyboru trzy rodzaje życia:
możemy być bogaci i szczęśliwi, potem

szczęśliwi ale biedni, lub tylko szczęśliwi
i pal diabli finanse. Pytam o to w chwili,
kiedy się rozpadają korporacje, walą
wystawy i imperia, legendy futbolu

zaczynają faulować. Nadeszła już pora,
żeby to wszystko rzucić i trochę oszaleć.

Z tomu Kolonie (2006)

Zapomniane mapy

Pojechałem na Ukrainę, to był czerwiec
i szedłem po kolana w trawach, zioła i pyłki
wirowały w powietrzu. Szukałem, lecz bliscy
schowali się pod ziemią, zamieszkali głębiej

niż pokolenia mrówek. Pytałem się wszędzie
o ślady po nich, ale rosły trawy, liście,
i pszczoły wirowały. Kładłem się więc blisko,
twarzą na ziemi i mówiłem to zakłęcie –

możecie wyjść, już jest po wszystkim. I ruszała
się ziemia, a w niej krety i dżdżownice, i drżała
ziemia i państwa mrówek roiły się, pszczoły
latały ponad wszystkim, mówiłem wychodźcie,

mówiłem tak do ziemi i czułem, jak rośnie
trawa ogromna, dzika, wokół mojej głowy.

Z tomu Kolonie (2006)

35. Korzystając z przerwy

Korzystając z przerwy, wyjść na dwór
i na chwilę chociaż przestać być belfrem,
zaciągnąć się powietrzem, za pomocą
chmury odbyć krótkie winterreisen
przez zaśnieżone świerki, góry, pył i sól.
Odłożyć wreszcie Traktat o nicości, co sam
się wciąż pisze i wrócić do Traktatu o śmiechu,
skoro rano w rzece można zobaczyć,

jak przepływa trup zapuchniętego czasu.
O, młode słońce wygląda zza gór,
wraca pokusa. Zaglądałem tam i wiem –
są kraje zupełnie fantastyczne, dokąd każdej
nocy zmierzają w poprzek łóżka dzieci
i psy tam biegną przez sen. Są kraje,
gdzie zimują kolory i ciepły wiatr, i dzikie
gęsi tam lecą. Ich nocne, wysoko gę, gę.

Z tomu Księga obrotów (2010)

41. Włos po włosie

Co mogę ci napisać? Pośrodku okrucichów
jedynie moje imię, jeżeli przypomnę
sobie jak brzmiało w twoich ustach, w swej formie
pierwotnej, podstawowej, sprzed czasów wybuchu.

Teraz wszystko migocze. Staram się usilnie
zachować równowagę między tym, co zewnątrz
i tym, co kryje serce. Tak wiele w powietrzu
krążących cząstek smoły, że jedynie pismo

jest w stanie je nanizac na jakąś opowieść.
Tę zasadę zazwyczaj nazywają życiem:
dopóki większa entropia panuje o świecie
wśród zderzających się obłoków, trwa zimowa

wojna z czasem w prześwietlonej kuchni. Na krześle
ciało broni się ciepłem, zużywając światło,
energję, spalając kawałek po kawałku,
ubywając po włosie. Czas liczy na więcej.

Z tomu Litery (2016)

LESZEK ENGELKING

Laudatio

Tomasz Różycki je silně zakořeněn v tradici polské poezie, ale zároveň tuto tradici prolamuje v hledání vlastního výrazu. Rytmus jeho básní je pravidelný, a přece není vtíravý, a už vůbec ne nudný; dodejme přitom, že básník občas navazuje na schémata veršové výstavby dobře známá z dějin polského písemnictví, což je jedním z prvků jeho hry s literární tradicí. Rýmy či jiné souzvuky jsou zpravidla originální, ba dokonce překvapivé, odhalují dosud nepovšimnuté možnosti hudebního uspořádání slov a podrobení se formální disciplíně. Pozornost přitahuje precizní výstavba všech jeho sbírek. Jedna z komentátorek jeho poezie Paulina Żarnecka objevuje v nejnovější Różyckého sbírce, nazvané *Litery (Pisma)*, vzorec fugy. Obsahuje totiž mnoho témat, která se v celém svazku neustále vracejí; jedním z nich jsou právě titulní písmena. Silnou stránkou nominovaného tvůrce je představivost a schopnost ji poutavě básnický využít. Zajímavě pracuje s motivy snu, dětství, paměti... V jeho přístupu ke tradici a minulosti, a to i minulosti vlastní rodiny, je vidět něha, ale také ironie (často se objevuje i sebeironie). Motiv cesty, putování, objevování nových území je v jeho díle podstatný. Někdy je to poezie pohraničí, či snad jen svědectví narážení na staleté stopy a ozvěny stále ještě tiše doutnající kulturní mnohotvárnosti pohraničí. Upomínka na předky vyhnané ze své země, na vlastní rod, na mytické společenství (ne náhodou se občas u Różyckého objevuje

kolektivní subjekt), vědomí ztráty, bolestné absence pulsuje v jeho poezii, zdaleka však není jedinou oblastí jejího zájmu. Jak napsala známá americká literární kritička a literární vědkyně Helen Vendlerová „ačkoli je minulost trvalým tématem Różyckého tvorby, současnost v ní vybuchuje se stejnou neústupností“.

Laudacja

Tomasz Różycki osadzony jest mocno w tradycji poezji polskiej, ale zarazem tradycję tę przełamuje, szukając formy własnej. Rytm jego wierszy jest regularny, a przecież nie natarczywy i w najmniejszym stopniu nie nudny; dodać należy, że poeta nawiązuje czasem do dobrze znanych z dziejów polskiego piśmiennictwa schematów wersyfikacyjnych, co stanowi jeden z elementów gry z tradycją literacką. Rymy czy inne współbrzmienia są na ogół oryginalne, a nawet zaskakujące, odkrywają niezauważone możliwości muzycznego układu słów i poddania się formalnej dyscyplinie. Zwraca uwagę precyzyjna konstrukcja wszystkich jego tomów. Jedna z komentatorek tej poezji (Paulina Żarnecka) odkrywa w najnowszym tomie Różyckiego, zatytułowanym *Litery*, wzorec fugi. Mamy tu bowiem wiele tematów, powracających bezustannie w całej książce; jednym z nich są tytułowe litery właśnie. Niemałym atutem nominowanego twórcy jest wyobraźnia i umiejętność jej frapującego poetycko wykorzystania. W ciekawy sposób pojawiają się motywy snu, dzieciństwa, pamięci... W podejściu do tradycji i przeszłości, także przeszłości własnej rodziny, widać czułość, ale i ironię (często pojawia się też autoironia). Motyw

podróży, wędrówki, nowych lądów jest w tym dziele istotny. Niekiedy jest to poezja pogranicza czy jedynie świadectwem natykania się na ślady wielowiekowej pograniczności i echa stale tłącej się cicho wielokulturowości. Pamięć o przodkach wygnanych ze swojej ziemi, o własnym rodzie, o mitycznej wspólnotcie (nie przypadkiem czasem pojawia się u Różyckiego podmiot zbiorowy), świadomość utraty, bolesnego braku pulsuje w tej poezji, ale nie jest bynajmniej jej jedynym obszarem zainteresowań. Jak napisała znana amerykańska krytyczka literacka i literaturoznawczyni Helen Vendler: „Chociaż przeszłość jest stałym tematem twórczości Różyckiego, terażniejszość wybucha z nie mniejszą nieustępliwością”.

Laudatio

Tomasz Różycki ist tief in der polnischen Poesie verwurzelt, aber gleichzeitig durchbricht er diese Tradition beim Versuch, einen eigenen Ausdruck zu finden. Der Rhythmus seiner Gedichte ist regelmäßig und doch insistierend, aber überhaupt nicht langweilig. Es muss hinzugefügt werden, dass der Dichter manchmal an bekannte Reimschemata aus der polnischen Poesiegeschichte anknüpft, was ein Element seines Spiels mit der literarischen Tradition darstellt. Die Reime und andere Gleichklänge sind in der Regel originell, manchmal sogar überraschend, enthüllen bisher unbekannte Möglichkeiten des musikalischen Anordnens von Worten und des Umgangs mit Formalität. Der präzise Aufbau aller seiner Sammlungen zieht Aufmerksamkeit auf sich. Eine der Kommentatorinnen seiner Poesie, Paulina Źarnecká, entdeckt in seiner letzten

Sammlung *Litery (Buchstaben)*, Elemente einer Fuge. Sie enthält nämlich Themen, die sich im gesamten Band immer wieder wiederholen. Eines dieser Themen sind gerade die Titelbuchstaben. Die starke Seite des nominierten Dichters ist seine Vorstellungsfähigkeit und seine Fähigkeit, sie poetisch fesselnd zu nutzen. Interessant erscheint seine Arbeit mit Traum-, Kindheits- und Erinnerungsmotiven. In seinem Zugang zur Tradition und zur Vergangenheit, auch zur Vergangenheit der eigenen Familie, sind Zärtlichkeit, aber auch Ironie zu sehen (oft taucht auch Selbstironie auf). Die Motive der Reise, des Wanderns, des Entdeckens neuer Länder sind in seinem Werk zentral. Manchmal ist seine Lyrik ein Grenzgang oder vielleicht ein Zeugnis davon, wie man auf eine jahrhundertalte Spur und Nachklänge leise vor sich hinschwelender kultureller Grenz-Vielfalt stößt. Eine Erinnerung an früher aus ihrem Land Vertriebene, an das eigene Volk, an mythische Bündnisse (nicht zufällig benutzt Różycki hier und da ein kollektives Subjekt), an bewusste Verluste und an die schmerzvolle Absenz pulsieren in seinen Texten, aber all dies stellt nicht den einzigen seiner Interessensbereiche dar. Wie die amerikanische Literaturkritikerin und Literaturwissenschaftlerin Helen Vendler schrieb, dass „obwohl die Vergangenheit ein ständiges Thema von Różyckis Werk sei, die Gegenwart darin mit gleicher Intensität explodiere“.

NOMINACE NA CENU VÁCLAVA BURIANA 2017

/ za poezii / za poezję / für Lyrik



ANNA ONDREJKOVÁ

Anna Ondrejková (*1954) celý život pracovala v knižnici v Liptovskom Mikuláši, žije v Bobrovci uprostred záhrady a zvierat. Poetka, performerka. Občas (keď sa vynorí možnosť) divadelníčka, občas výtvarníčka. Prvá kniha v roku 1975 (*Kým trvá pieseň*), zatiaľ posledná 2014 (*december: Izoldine vlasy horia*).

Anna Ondrejková (ur. 1954, Liptowski Mikulász) przez całe życie pracowała w bibliotece w Liptowskim Mikulászu, mieszka we wsi Bobrowiec otoczona zielenią ogrodu i zwierzętami. Niekiedy (gdy pojawia się taka możliwość) oddaje się twórczości teatralnej, czasami działa jako artysta plastyk. Jej pierwsza książka, *Kým trvá pieseň* (*Póki trwa pieśń*) ukazała się w roku 1975, najnowsza *december: Izoldine vlasy horia* (*grudzień: włosy Izoldy płoną*) – w 2014.

Anna Ondrejková (*1954) arbeitete lange Zeit in der Bibliothek von Liptovský Mikuláš und lebt in Bobrovec inmitten eines Gartens und umgeben von Tieren. Sie ist Dichterin und Performerin. Manchmal (wenn sich die Gelegenheit ergibt) ist sie Schauspielerin und bildende Künstlerin. Ihr erstes Buch hat sie 1975 publiziert (*Kým trvá pieseň*), das bisher letzte im Jahr 2014 (*december; Izoldine vlasy horia*).

DECEMBER: IZOLDINE VLASY HORIA

zvinutá v šupinatom
hodvábe, v rybej krvi: more
sa vzdáľuje ako noc,
v ktorej bol sen
na ohmatanie
: otváral sa
dovnútra, do temného,
do teba? v cudzej záhrade
sa dusila v oku líška, v inej cudzej
priesvitný bicykel
zarastal
v krušpáne a piesok
sa lial, lial, lial:
more sa vzdáľuje
z obrazu, kde som zvinutá,
nemá, ne/
premenená

cudzie dieťa drží v rukách modrú hadiu rybu
(slabomyseľné, nemé? objíma rybu)
: dieťa nasadne na rybu, vzlietne
do najmodrejšej temnej hĺbky
neba: zlaté
hadie krídla
ma utlčú na smrť
: ako tvoje
živé
srdce

krajina prázdna kostra pravtáka

:

brána na ostrý klúč: klúč

prehltla havrana, havranu

skrotená líška, líšku

zadrhli v drôte:

krajina

tiesňava

brehy sú náhle tiché (pred výstrelom), svet

je bezkrvný? tichý? vyprázdnený

svet, bez zvonov a smeru (kruh?

púštny prsteň?): z tejto úzkej cesty

sa nedá

odbočiť (ostnatý

tichý had), steny rastú ako zronené divé

mäso, nepreniknuteľné, čierne, sopečné sklo:

cestovné lístky prepadli, zhoreli knihy: ísť

po ostrí, po meči: nič (nie) je

na(d) rozochvený dotyk: struna,

ja(s): vyzlečiem sa z času, z noci, z kože:

z teba, Tristan? tvoj anjel, tvoje vlčie

kamene: dračie šelmy sa prebúdzajú:

holohlavé deti zunia ako stratené včely,

spálené včelstvá zunia ako holohlavé

smutné deti:

bol si smutné dieťa?

bol(a) som smutné dieťa?

steny rastú, hrubnú: priechod

na jedného človeka:

koho bolím?

koho bolíš

v odlúpnutej mesačnej
škrupine
plaviť sa do seba, do tmy:
Dieťa Baránok horí:
horím?

plátno od krvi, sen odo mňa:
Dieťa ešte spí

všetky prosby, Izoldine
roztrieštené oči: najsladšia
(zvlčená) ružová koža bábiky sa napína
na hrubých vrátach,
trhá sa na klinoch
(bračekovia zajačiky, braček býk, sestričky
staré nenapárené ovce)
:
deň je veľmi krátky,
deň je červený,
všetky noci sú
červené

v mojich snoch
nie som:
v mojich snoch nie si?
v bielom zimnom svetle
mi horia vlasy, dlho predlho mi horia vlasy

(svadobná) koruna

MÁRIA FERENČUHOVÁ

Povedomá / krajina / podvedomia

Ak by som mala charakterizovať písanie Anny Ondrejckovej, musela by som sa uchýliť k synestetickým prirovnaniam: pripomína mi hlbociznú, no krištáľovo čistú ľadovú vodu. Pripomína mi plamene, hučiace a šlahajúce vo vetre. Ondrejckovej písanie je studené a horúce zároveň, rozpaľuje kožu a steká po chrbte ako studený pot. Je pustošivé a liečivé zároveň.

No ak spomínam písanie, nemôžem nespomenúť hlas. Ondrejckovej predposledná kniha *Úzkosť*, najminimalistickejšia zo všetkých jej básnických kníh, si odo mňa totiž doslova vynútila, aby som ju čítala nahlas. Ten hlas znel vysoko, čiro a krehko, hoci to, o čom autorkina poézia vypovedala, bolo tvrdé a temné ako útesy nad morom. Odvtedy mi tento hlas znie v hlave pri čítaní každej jej knihy.

Od svojej tretej zbierky básní sa Anna Ondrejcková v písaní pozvoľna odkláňa od vonkajšieho, predmetného sveta a čoraz viac sa vnára skôr do mýtického sveta legiend, balád a snov. Obrazy v nateraz poslednej, desiatej knihe *december: Izoldine vlasy horia* vyrastajú z podobného základu. Sú uhrančivé, povedomé, trúfalé i nástojčivé. Objavujú sa v nich symboly typické pre kresťanskú spiritualitu, ale aj pohanské motívy. Z hĺbky, z krvi, z tmy či spod piesku sa tu vynárajú báby,

zvieratá, spomienky i zranenia. Je medzi nimi zvláštne napätie: Je to súlad divergentných motívov ako na surrealistickom obraze, spojenie nesúrodých prvkov ako v hladko plynúcej nočnej more. Steny tu rastú ako zronené divé mäso, holohlavé deti zunia ako včelstvá a vlasy, tie horia: dlho, predlho...

Anna Ondrejková vytvorila to, čo považujem za absolútny priestor poézie – priezračný a temný zároveň, nehmotný, a predsa s váhou. Priestor zavinutý do seba, a predsa komunikatívny. Vytvorila krajinu podvedomia, plnú jungovských archetypov a stavieb, ktoré majú základy v európskych legendách, v ľudovej slovesnosti alebo v rozprávkach zrodených z utrpenia, úzkosti a z bolesti. Vytvorila krajinu, ktorú v sebe, v našich snoch, v túžbach i v nočnom blúznení zrejme čas od času nachádzame všetci. Spoznávame ju. Možno sa nám to dokonca chvíľami prieči. Pri jej opise nám totiž najskôr stisne srdce.

A potom príde úľava.

Znajoma / kraina / podświadomości

Gdybym miała scharakteryzować pisarstwo Anny Ondrejkowej, musiałabym uciec się do porównań synestetycznych: przypomina mi ono głęboką toń, ale przy tym toń kryształowo czystej, lodowatej wody. Przypomina mi płomienie, huczące i miotające się na wietrze. Pisarstwo Ondrejkowej jest jednocześnie zimne i gorące, rozpala skórę i ścieka po plecach jak zimny pot. Jest niszczycielskie i zarazem lecznicze.

Skoro wspominam pisarstwo, więc pisanie, nie mogę nie wspomnieć głosu. Przedostatnia książka Ondrejkowej *Niepokój*, najbardziej minimalistyczny ze wszystkich jej tomów poetyckich, wręcz zmusił mnie do czytania go na głos. Ten głos był wysoki, czysty i kruchy, chociaż to, o czym poezja autorki mówiła, było twarde i ciemne jak skały nad morzem. Od tamtej pory ten głos brzmi w mojej głowie przy lekturze każdej jej książki.

Od trzeciego tomu wierszy Anna Ondrajková w swej twórczości powoli odchodzi od świata zewnętrznego, świata rzeczy, i coraz głębiej zanurza się w świat mityczny, świat legend, ballad i snów. Obrazy w ostatniej jak dotąd książce *grudzień: Włosy Izoldy płoną* wyrastają na podobnym fundamencie. Są urzekające, znajome, zuchwałe i natarczywe. Pojawiają się w nich symbole typowe dla duchowości chrześcijańskiej, ale także motywy pogańskie. Z głębokości, z krwi, z mroku czy spod piasku wynurzają się tu lalki, zwierzęta, wspomnienia i rany. Panuje między nimi szczególne napięcie. Jest to harmonia rozbieżnych motywów jak na obrazie surrealistycznym, połączenie niejednorodnych elementów jak w płynnie przesuwającym się koszmarze sennym. Rosną tu mury jak ponure dzikie mięso, dzieci bez czapek brzęczą jak pszczeli rój, a włosy, włosy płoną, długo, bardzo długo...

Anna Ondrejková stworzyła to, co uważamy za przestrzeń absolutną poezji – przejrzystą i jednocześnie ciemną, niematerialną, a przecież mającą swój ciężar. Przestrzeń zagłębianą w siebie samej, a jednak komunikatywną. Stworzyła krajinę podświadomości, pełną jungowskich archetypów i budynków mających fundamenty w europejskich legendach,

w literaturze ludowej albo w bajkach zrodzonych z cierpienia i bólu. Stworzyła krainę, jaką w sobie, w naszych snach, tęsknotach i nocnym majaczeniu chyba od czasu do czasu znajdujemy wszyscy. Poznajemy ją. Może nawet niekiedy budzi w nas wstręt. Przy jej opisie zapewne ściska się nam serce.

A potem przychodzi ulga.

Vertraute Landschaft

Beim Versuch, Anna Ondrejková's Gedichte zu charakterisieren, musste ich auf einen synästhetischen Vergleich zurückgreifen: Sie erinnert mich an abgrundtiefes, kristallklares, reines Gletscherwasser. Sie erinnert mich an Feuer, knisternd und im Wind hochschlagend. Ondrejková schreibt kalt und heiß zugleich, sie entflammt die Haut und bellt nach dem Schmerz wie kalter Schweiß. Ist wüstengrau und heilsam zugleich.

Erinnern wir uns an ihr Schreiben, müssen wir uns auch an ihre Stimme erinnern. Ondrejková's vorletztes Buch *Úzkost'*, die minimalistischste ihrer Sammlungen, hat mich regelrecht gezwungen, es laut zu lesen. Die Stimme klingt hoch, klar und zerbrechlich, obwohl das, worüber die Autorin schreibt, hart und dunkel erscheint wie Kliffe über dem Meer. Seit damals klingt die Stimme in meinem Kopf, jedes Mal, wenn ich eines ihrer Bücher lese.

Von ihrer dritten Sammlung an neigte sich die Autorin allmählich vom Äußeren weg, die Welt der Gegenstände

versinkt immer mehr in der mythischen Welt der Legenden, Balladen und Träume. Die Bilder in der bisher letzten, zehnten Sammlung *december: Izoldine vlasy horia* wachsen aus demselben Boden. Sie sind bezaubernd, vertraut, verwegen und eindringlich. Es tauchen typische Symbole christlicher Spiritualität auf, aber auch heidnische Motive. Aus der Tiefe, aus dem Blut, aus der Dunkelheit und aus dem Sand tauchen Puppen, Tiere, Erinnerungen und Wunden auf. Es besteht unter ihnen eine besondere Spannung: Es ist eine Mischung aus divergenten Motiven, wie in einem surrealistischen Bild, verbunden durch unvereinbare Elemente wie ein sanftes, stilles Meer bei Nacht. Wände wachsen wie gemartertes, wildes Fleisch, kahlköpfige Kinder summen wie Bienen und Haare brennen: lange, vor langer Zeit...

Anna Ondrejková hat das erschaffen, was wir als absoluten Raum der Poesie verstehen – wunderbar und dunkel zugleich, immateriell und doch mit Gewicht. Der Raum ist sozusagen in sich selbst eingewickelt und wirkt doch nach außen, ist kommunikativ. Sie hat eine Landschaft des Unbewussten erschaffen, voller jungscher Archetypen und Konstruktionen, die ihren Ursprung in europäischen Legenden haben, in Sprichwörtern oder in Geschichten, die aus Leid gewachsen sind, aus Angst und Schmerz. Sie hat eine Landschaft erschaffen, die wir in uns, in unseren Träumen, in Ahnungen und nächtlichen Vorstellungen eigentlich von Zeit zu Zeit alle finden. Wir erkennen sie. Vielleicht stößt sie uns sogar ein wenig ab. Bei ihrer Beschreibung zieht sich uns nämlich zuerst das Herz zusammen.

Und dann kommt die Erleichterung.

LAUREÁT CENY VÁCLAVA BURIANA

/ za kulturní přínos pro středoevropský dialog / za wkład w dziedzinie kultury do dialogu środkowoeuropejskiego / für den Beitrag zum mitteleuropäischen Dialog



LÁSZLÓ SZIGETI

László Szigeti (*1949, Dunajská Streda) slovensko-maďarský nakladateľ, redaktor, literárny kritik, reportér a politik z doby Sametovej revolúcie. Vyučil sa číšníkom, absolvoval gymnázium s maďarským vyučovacím jazykom. Pôsobil v novinách Új Szó, Nő. V roce 1989 spoluzakládal Maďarskou nezávislou iniciatívu a Verejnosť proti násiliu (VPN). V roce 1991 spoluinicioval vznik nakladateľstvá Kalligram, ďalej sa podieľal na vzniku mesačníku Kalligram a filozofického časopisu Anthropos. Knihy autorů, ktoré vydával slovensky i maďarsky v rozličných edíciách (Visegrád, Domino, OS, Váhy, Eseje, Ad fontes), získali radu cien a diplomů. Pôsobil v množstve správnych rád učeních spoločností, periodik, univerzít, spisovateľských svazů, kultúrnych a politických iniciatív na Slovensku a v Maďarsku. Je nositeľom celej rady ocenení, medzi nimi vynikajú z r. 2001 Důstojnícký kříž Maďarské republiky, 2003 Medaile Za zásluhy I. stupně České republiky, 2005 Mezinárodní visegrádská cena, 2006 Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Letos předal své nakladateľstvá v Budapešti a Bratislave nasledujúcej generácii.

László Szigeti (ur. 1949, Dunajská, Streda) – słowacko-węgierski wydawca, redaktor, krytyk literacki, reporter i polityk z okresu Aksamitnej Rewolucji. Wyuczył się zawodu kelnera, ukończył gimnazjum z węgierskim jako językiem wykładowym. Pracował w gazetach „Új Szó”, „Nő”. W roku 1989 uczestniczył w tworzeniu Węgierskiej Niezależnej Inicjatywy i Społeczeństwo przeciw Przemocy. W roku 1991 był współinicjatorem powstania wydawnictwa Kalligram, przyczynił się też do powołania do życia miesięcznika „Kalligram” i poświęconego filozofii czasopisma „Anthropos”. Książki autorów, których publikował

po słowacku i węgiersku w rozmaitych seriach wydawniczych (Visegrád, Domino, OS, Váhy. Eseje, Ad fontes) zdobyły szereg wyróżnień. Szigéti to członek licznych instytucji i stowarzyszeń na Słowacji i Węgrzech. Jest laureatem wielu nagród, m.in. Międzynarodowej Nagrody Wyszehradzkiej (2005), kawalerem Krzyża Oficerskiego Republiki Węgierskiej (2001) i Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (2006), otrzymał też medal Za Zasługi Republiki Czeskiej (2003). W bieżącym roku przekazał swoje wydawnictwa w Budapeszcie i Bratysławie młodszej generacji.

László Szigeti (*1949, Dunajská Streda) ist ein slowakisch-ungarischer Verleger, Literaturkritiker, Reporter und Politiker aus der Zeit der Samtenen Revolution. Er hat den Kellnerberuf erlernt und ein ungarischsprachiges Gymnasium besucht. Danach war er in den Zeitungen Új Szó und Nő tätig. 1989 trat er als Mitbegründer der Ungarischen Unabhängigkeitsinitiative und Öffentlichkeit gegen Gewalt (VPN) auf. 1991 initiierte er den Verlag Kalligram mit und trug zur Entstehung der Monatszeitschrift Kalligram und der Philosophie-Zeitschrift Anthropos bei. Die Bücher der Autoren, die er auf Slowakisch und auf Ungarisch in verschiedenen Editionen (Visegrád, Domino, OS, Váhy, Eseje, Ad fontes) herausgebracht hat, haben eine Reihe von Preisen und Diplomen erhalten. Sowohl in der Slowakei wie auch in Ungarn wirkte er in zahlreichen Verwaltungsräten von wissenschaftlichen Gesellschaften, Periodika, Universitäten, Schriftstellerverbänden, Kultur- und Politinitiativen mit. Auch er selbst hat bereits eine Reihe von Preisen erhalten, darunter 2001 das Ehrenkreuz der Ungarischen Republik, 2003 die Verdienstmedaille Erster

Klasse der Tschechischen Republik und 2006 das Ritterkreuz für Verdienste um die polnische Republik. Dieses Jahr hat er seine Verlage in Budapest und Bratislava an die nächste Generation weiter gegeben.

Chvaloreč na Lászla Szigetiho

„Mojou hlavnou charakterovou črtou je družnosť a aktívnosť: som obrátený von, teda viditeľný. Samota, ktorú ľúbim a hlásam, vyplýva najviac zo snahy vrátiť k sebe city a myšlienky.“ Hoci autor týchto slov Michel de Montaigne hovorí o svojom charaktere, v jeho vyznaní nachádzame múdrosťou zušľachtenú podobu postojov, čo sami prežívame. Keď ma pred rokmi László Szigeti oslovil s návrhom preložiť Montaignove *Eseje*, presvedčil som sa, aký blízky mu je tento filozof. Nahliadam teraz do tejto múdrej knihy a zisťujem, že v načrtnutých skiciach rozpoznávam aj vydavateľa a kultúrneho dejateľa Lászla Szigetiho. Veď či jeho povahu necharakterizuje družnosť a aktívnosť, či to nie je človek obrátený von? V dnešných časoch, keď sa toto obrátenie chápe ako mediálna prezentácia, treba hneď dodať, že sa obracal k tým, ktorí mali v sebe tvorivý potenciál a svojou aktívnosťou im pomáhal aktualizovať ho v kultúrnych dielach. Aj keď medzi nimi Montaignove *Eseje* chýbajú, ich rozsah a kultúrny prínos je pozoruhodný. Szigeti je viditeľný v diele, ktorého vznik sprostredkúval, je to kultúrny mediátor, ktorý si plným právom zaslúži postavenie tvorcu.

Laudatio na česť László Szigetiego

„Mej natury istotą jest udzielanie się i wymiana. Żyję cały zewnątrz i na widoku, stworzony do towarzystwa i przyjaźni. Samotność, którą lubię i chwalebę, służy głównie po to, aby sprowadzić do siebie moje myśli i uczucia“. Chociaż autor tych słów, Michel Montaigne, mówi tu o swoim charakterze, ale w jego wyznaniu znajdujemy uszlachetnioną mądrością postać naszych własnych stanowisk życiowych. Kiedy wiele lat temu László Szigeti zaproponował, żebym przełożył *Próby* Montaigne’a, przekonałem się, jak bliski mu jest ten filozof. Zaglądam teraz do tej mądrej książki i w zawartych w niej szkicach rozpoznaję wydawcę i animatora kultury László Szigetiego. Czyż bowiem nie charakteryzuje go udzielanie się i wymiana, czyż nie jest to człowiek żyjący cały zewnątrz i na widoku? W dzisiejszych czasach, w których to „zewnątrz i na widoku” rozumie się jako medialną prezentację, trzeba od razu dodać, że udzielał się pośród tych, którzy mieli w sobie potencjał twórczy i swoją aktywnością pomagał im realizować go na obszarze kultury. Chociaż *Prób* Montaigne’a między tymi realizacjami brakuje, liczba i wkład wspieranych przez Szigetiego prac do kultury są nadzwyczajne. Szigeti widzialny jest w dziełach, do których powstania się przyczynił, jest to mediator w dziedzinie kultury, który w pełni zasługuje na miano twórcy.

Przekład cytatu z Montaigne’a Tadeusz Boy-Żeleński

Lobrede auf Lászlo Szigeti

„Mein wesentlichster Charakterzug ist die Geselligkeit und aktiv zu sein: Ich bin nach außen gerichtet, also sichtbar. Die Einsamkeit, die ich liebe und predige, entspringt der Bemühung, zu sich selbst und den eigenen Gedanken zurückzukehren.“ Obwohl der Autor dieser Worte, Michel de Montaigne, über seinen eigenen Charakter spricht, finden wir in diesem Bekenntnis die edle Weisheit eines Standpunktes, den wir selbst leben. Als Lászlo Szigeti mich vor Jahren angesprochen hat, Montaignes Essays zu übersetzen, habe ich mich selbst davon überzeugen können, wie nahe mir dieser Philosoph steht. Als ich dann in dieses kluge Buch schaute, stellte ich fest, dass in den Skizzen auch der Herausgeber und Kulturschaffende Lászlo Szigeti erkennbar ist. Charakterisiert sein Gemüt etwa nicht die Geselligkeit und Aktivität, ist er etwa nicht ein nach außen gerichteter Mensch? In den heutigen Zeiten, in der man dies umgekehrt als mediale Präsenz versteht, ist es notwendig gleich hinzuzufügen, dass er sich an die gewandt hat, die kreatives Potential haben und durch seine Aktivität hat er ihnen geholfen, diese in kulturelle Werke und Leistungen zu verwandeln. Auch wenn die Essays Montaignes nicht dazu zählen, ist ihr Umfang und kultureller Beitrag bedeutend. Szigeti ist sichtbar in den Werken, die er vermittelt hat, er ist ein kultureller Mediator, der sich vollkommen den Status eines Schöpfers verdient.

POROTA / JURY / KOMITET 2017

Petr Borkovec (1970) se narodil v Louňovicích pod Bláníkem. Pracoval jako redaktor revue *Souvislosti*, Nakladatelství Lidové noviny, Lidových novin, Literárních novin. V současnosti působí jako dramaturg café Fra a redaktor nakladatelství Fra. Od roku 1990 vydal šestnáct knih básní, próz a textů pro děti. Zatím poslední knihou je sbírka próz *Lido di Dante* (2017). Jeho sbírky a knižní výběry vyšly v Německu, Rakousku, Anglii a Itálii. Překládal poezii Vladislava Chodaseviče, Vladimira Nabokova, Jevgenije Rejna, Josifa Brodského aj. S Matyášem Havrdou přeložil Sofoklova Krále Oidipa a Aischylovu Oresteiu. V Listech vede již několik let rubriku Poezie.

Leszek Engelking (1955) je básník, novelista, překladatel, literární vědec a kritik. Pracuje v Ústavu současné kultury Lodžské univerzity. V letech 1984–1995 působil v redakci časopisu *Literatura na Świecie*. Přednášel dějiny české literatury a dějiny českého a slovenského filmu na Varšavské univerzitě (1997–1998). Jako host přednášel na Univerzitě Palackého v Olomouci. Vyučoval také umělecký překlad na Varšavské a Jagellonské univerzitě. Knižně publikoval sedm básnických sbírek a výběrovou sbírku obsahující také nové básně, dále sbírku krátkých prozaických útvarů a také úspěšné monografie (Vladimir Nabokov, Jáchym Topol). Je stálým spolupracovníkem dvouměsíčníku *Listy*.

Sabine Eschgfäller (1976 Meran, Itálie) od roku 2001 přednáší novější německy psanou literaturu na katedře germanistiky Palackého univerzity v Olomouci. Píše básně, překládá poezii a prózu do češtiny. V roce 1998 obržela literární stipendium města Schwaz. V roce 2005 se účastnila finále Leonce-und-Lena-Preis v Darmstadt. Dvojjazyčnou česko-německou sbírku *in die ecke gesprochen/řečeno do kouta* vydala roku 2005, v roce 2006 následovala sbírka básní *versuche die worte zu wiegen*.

Mária Ferencuhová (1975) vydala zbiery básní *Skryté titulky* (2003), *Princíp neistoty* (2008), *Ohrozený druh* (2012) a *Imunita* (2016). Z francúzštiny prekladá prózu, poézii aj odbornú literatúru. Venuje sa filmovej histórii a teórii a je docentkou na Vysokoj škole múzických umení v Bratislave.

Petr Borkovec (ur. 1970, Louňovice pod Blánikem). Pracował jako redaktor w periodyku „Souvislosti“, wydawnictwie Lidové noviny, dzienniku „Lidové noviny“ i piśmie „Literární noviny“. Obecnie jest kierownikiem literackim kawiarni literackiej Fra i redaktorem wydawnictwa Fra. Od roku 1990 wydał szesnaście tomów wierszy, dzieł prozatorskich i utworów dla czytelnika dziecięcego. Najnowszą książką jest zbiór poetycki *Lido di Dante* (2017). Jego zbiorki i wybory książkowe ukazały się Niemczech, Austrii, Anglii i we Włoszech. Tłumaczył poezję Władysława Chodasiewicza, Vladimira Nabokova, Jewgienija Rejna i Josifa Brodskiego. Razem z Matyášem Havrdą przełożył *Króla Edypa* Sofoklesa i *Oresteję* Ajschylosa.

Leszek Engelking (1955), poeta, nowelista, tłumacz, literaturoznawca i krytyk. Zatrudniony w Instytucie Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego. Od roku 1984 do 1995 pracował w redakcji „Literatury na Świecie“. Wykładał historię literatury czeskiej oraz historię filmu czeskiego i słowackiego na UW (1997–1998). Był gościnnym wykładowcą na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu. Uczył również przekładu artystycznego na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim. Ogłosił książkowo siedem tomów wierszy oraz ich wybór zawierający również utwory nowe, tom krótkich form prozatorskich, jak również kilka popularnych i naukowych monografii (m.in. Vladimira Nabokova i Jáchyma Topola)

Sabine Eschgfäller (ur. 1976, Merano, niem. Meran, we Włoszech). Od roku 2001 wykłada współczesną literaturę niemieckojęzyczną w katedrze germanistyki Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu. Píše wiersze, preklada poezję i prozę na czeski. W roku 1998 otrzymała stypendium miasta Schwaz. W 2005 znalazła się w finale Leonce-und-Lena-Preis w Darmstadt. W 2005 r. wydała dwujęzyczny, czesko-niemiecki zbiorek *in die ecke gesprochen/řečeno do kouta*, w 2006 ukazał się kolejny *versuche die worte zu wiegen*.

Mária Ferencuhová (ur. 1975, Bratysława) wydała tomy wierszy *Skryté titulky* (2003, Ukryte napisy), *Princíp neistoty* (2008, Zasada niepewności), *Ohrozený druh* (2012, Gatunek zagrożony) i *Imunita* (2016, Odporność). Preklada z francuskiego poezję, prozę i literaturę fachową. Zajmuje się historią i teorią filmu, jest docentem w Akademii Sztuk Muzycznych (Vysoká škola múzických umení) w Bratysławie.

Petr Borkovec (1970) wurde in Louňovice pod Blaníkem geboren. Er arbeitete als Redakteur der Revue *Souvislosti*, für den Verlag und die Zeitung *Lidové noviny* und für die *Literární noviny*. Zurzeit arbeitet er als Dramaturg des Café Fra und als Redakteur des Verlages Fra. Seit 1990 hat er sechzehn Gedichtbände herausgegeben, sowie Prosa und auch Texte für Kinder. Das bisher letzte Buch ist die Prosasammlung *Lido di Dante* (2017). Einige seiner Sammlungen und eine Auswahl seiner Bücher erschienen in Deutschland, Österreich, Großbritannien und Italien. Er übersetzte außerdem Poesie von Vladislav Chodasevič, Vladimir Nabokov, Jevgenij Rejn, Josif Brodský u.a. Mit Matyaš Havrda übersetzte er den *König Ödipus* von Sophokles und die *Orestie* des Aischylos. In der Zeitschrift *Listy* betreut er seit einigen Jahren die Rubrik Poesie.

Leszek Engelking (1955) ist Dichter, Schriftsteller, Übersetzer, Literaturwissenschaftler und Kritiker. Er arbeitet am Institut für zeitgenössische Literatur der Universität Łódź. In den Jahren 1984-1995 war er Mitglied der Redaktion der Zeitschrift *Literatura na Świecie*. Er lehrte Geschichte der tschechischen Literatur und Geschichte des tschechischen und slowakischen Films an der Warschauer Universität (1997-1998). Als Gastdozent unterrichtete er an der Palacký-Universität in Olomouc. Er lehrte auch literarisches Übersetzen an der Warschauer und an der Jagellonischen Universität. Von ihm sind sieben Gedichtsammlungen erschienen und eine Sammlung mit einer Auswahl von Texten, kombiniert mit neuen Gedichten, eine Sammlung mit Kurzprosa und einige erfolgreiche Monografien (Vladimir Nabokov, Jáchym Topol). Er ist ständiger Mitarbeiter der Zweimonatszeitschrift *Listy*.

Sabine Eschgfäller (1976 in Meran, Italien). Seit 2001 unterrichtet sie am Institut für Deutsche Philologie der Palacký-Universität in Olomouc, im Bereich neuere deutschsprachige Literatur. Sie schreibt Lyrik, übersetzt Gedichte und Prosa ins Tschechische. Im Jahr 1998 erhielt sie das Literaturstipendium der Stadt Schwaz. 2005 erreichte sie das Finale des Leonce- und Lena-Preises. Eine deutsch-tschechischsprachige Lyriksammlung *in die ecke gesprochen/ řečeno do kouta* erschien 2005, 2006 folgte die Lyriksammlung *versuche die worte zu wiegen*.

Mária Ferenčuhová (1975) gab bislang die Gedichtsammlungen *Skryté titulky* (2003), *Princíp neistoty* (2008), *Ohrozený druh* (2012) und *Imunita* (2016) heraus. Sie übersetzt Prosa, Poesie und Fachliteratur aus dem Französischen. Außerdem widmet sie sich der Filmgeschichte und Filmtheorie. Sie arbeitet als Dozentin an der Hochschule für Musik und Kunst in Bratislava.

Pravidla 2017

- i. Výbor pro Cenu Václava Buriana vyhlásil šestihlavou porotu, česko-slovensko-polsko-rakouskou, pátý člen poroty je primátor města Olomouce, šestý člen Tomáš Tichák za časopis Listy.
- ii. Každý z porotců (s výjimkou čestného člena a porotce za Listy) má právo nominace jednoho básníka či básničky. Každý z porotců disponuje jedním hlasem při závěrečném hlasování o vítězi.
- iii. Nominace znamená pozvání do Olomouce, cestovné, nocležné a honorář 200 eur pro porotce i básníky.
- iv. Každý z porotců připraví biografii a krátké laudatio na svého nominanta či nominantku.
- v. Básně jsou přeloženy z polštiny a němčiny do češtiny, otištěny v bedekru a poskytnuty v tištěné verzi na každém z autorských čtení.
- vi. V den soutěže se porota a nominovaní scházejí na radnici města Olomouce, kde je přivítá primátor města.
- vii. Odpoledne se uskuteční soutěžní čtení za účasti poroty a diváků, bezprostředně po každém ze čtení následuje hodnocení poroty ve veřejné diskusi poroty.
- viii. Veřejně přístupná čtení doprovází anketní Cena diváků.
- ix. Večer vyhlásí porota Cenu Václava Buriana za poezii, honorovanou částkou 1000 eur, a za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu, honorovanou rovněž částkou 1000 eur.
- x. Ocenění přijímají také stříbrnou brož náležející k ceně podle návrhu Martina Buriana.

Regulamin 2017

- i. Komitet Nagrody Wáclava Buriana powołał sześciuosobowe czesko-słowacko-polsko-austriackie jury; jego piątym, honorowym członkiem jest Prezydent Ołomuńca, szóstym zaś Tomáš Tichák, reprezentujący czasopismo „Listy”.
- ii. Każdy z jurorów (z wyjątkiem honorowego członka jury i członka reprezentującego „Listy”) ma prawo nominować do nagrody jednego poetę lub jedną poetkę. Każdy z jurorów dysponuje jednym głosem w końcowym głosowaniu na laureata.
- iii. Nominacja oznacza zaproszenie do Ołomuńca, zwrot kosztów podróży, zapewnienie noclegu oraz honorarium wysokości 200 euro; dotyczy to zarówno nominowanych, jak i jurorów.
- iv. Każdy z jurorów przygotowuje notę biograficzną swojego nominowanego lub nominowanej oraz poświęconą mu lub jej laudację.
- v. Wiersze zostaną przełożone z polskiego i niemieckiego na czeski i wydrukowane w okolicznościowej publikacji; będą w wersji drukowanej dostępne na spotkaniu z autorami.
- vi. W dniu wyboru laureata jury i nominowani spotkają się w ratuszu, gdzie powita ich Prezydent miasta.
- vii. W godzinach popołudniowych autorzy zaprezentują jury i publiczności swoje utwory, po każdej poetyckiej prezentacji nastąpi przedstawienie opinii jurorów oraz ich publiczna dyskusja.
- viii. Prezentacji wierszy towarzyszyć będzie wybór laureata Nagrody Publiczności.
- ix. Wieczorem jury ogłosi laureatów Nagrody Wáclava Buriana za poezję (nagroda wynosi 1000 euro) i za wkład w dziedzinie kultury do dialogu śródkowoeuropejskiego (nagroda również wynosi 1000 euro).
- x. Laureat otrzyma również jako część nagrody srebrną broszę zaprojektowaną przez Martina Buriana.

Regeln 2017

- i. Das Komitee für den Václav-Burian-Preis hat eine sechsköpfige tschechisch-slowakisch-polnisch-österreichische Jury verkündet, das fünfte Mitglied der Jury ist der Bürgermeister der Stadt Olmütz, das sechste Mitglied Tomáš Tichák für die Zeitschrift Listy.
- ii. Jeder der Juroren (mit Ausnahme des Ehrenmitglieds und des Jurors der Zeitschrift Listy) hat das Recht, einen Dichter oder Dichterin zu nominieren. Jeder der Juroren hat eine Stimme während der abschließenden Abstimmung über den Sieger.
- iii. Die Nominierung bedeutet eine Einladung nach Olmütz, Reise, Unterkunft und Honorar von 200 Euro sowohl für Juroren als auch für Dichter. iv. Jeder der Juroren bereitet eine Biographie und eine kurze Laudatio für seinen Kandidaten vor.
- v. Die Gedichte werden aus dem Polnischen und dem Deutschen ins Tschechische übersetzt, in einer Broschüre abgedruckt und in gedruckter Form während der Autorenlesungen verteilt.
- vi. Am Tag des Wettkampfes treffen sich die Jury und die Nominierten im Olmützer Rathaus, wo sie vom Bürgermeister empfangen werden.
- vii. Am Nachmittag gibt es Wettlesen mit der Teilnahme der Jury und des Publikums, unmittelbar nach jeder Lesung folgt die Bewertung in der öffentlichen Debatte der Jury.
- viii. Die öffentlichen Lesungen werden von einem Publikumspreis begleitet, der durch eine Umfrage ermittelt wird.
- ix. Am Abend verkündet die Jury den Burian-Preis für Poesie, der mit 1000 Euro dotiert ist, und den Burian-Preis für einen Kulturbeitrag zum mitteleuropäischen Dialog, ebenfalls dotiert mit 1000 Euro.
- x. Die Preisgekrönten erhalten auch eine zum Preis gehörende silberne Brosche nach dem Entwurf Martin Burians.

CENA VÁCLAVA BURIANA 2016

Laureátem prvního ročníku Ceny Václava Buriana za poezii je



Milan Děžinský

(1974) – český básník
a překladatel anglicky psané
poezie

Laureátem prvního ročníku Ceny Václava Buriana za kulturní přínos ke středoevropskému dialogu je



Aleksander Kaczorowski

(1969) – polský překladatel,
prozaik, esejista a novinář

2

Cena Václava Buriana Olomouc

BEDEKR

Básně Elsy Aids jsou ze sbírky *Kniha omezení*, básně Tomasze Różyckiego jsou ze sbírek *Vaterland, Anima, Svět a Antisvět, Kolonie, Kniha obrátů a Písmena*, básně Anny Ondrejkové jsou ze sbírky *december: Izoldine vlny horia*.

Texty: Elsa Aids, Anna Ondrejková, Tomasz Różycki, Jörg Zemmler, Petr Borkovec, Leszek Engelking, Sabine Eschgfäller, Mária Ferenčuhová, Miroslav Marcelli, David Voda

Překlady: Iveta Mikešová, Jan Jeništa, Sabine Eschgfäller, David Voda

Redakce: Tomáš Tichák, David Voda, Petr Pustoryj

Jazyková spolupráce: Zita Chalupová

Autoři fotografií: Igor Malijevský (s. 2), Ondřej Lipár (s. 12, 95), Jörg Zemmler (s. 26), Arkadiusz Branicki (s. 45), Martin Droppa (s. 66), M. Cibulková (s. 80), Jacek Herok (s. 95)

Grafická úprava: Petr Palarčík

Logo: Martin Burian, Petr Palarčík

Vydal Výbor pro Cenu Václava Buriana z. s. v Olomouci u příležitosti druhého ročníku Ceny Václava Buriana Olomouc, který se uskutečnil v Divadle na cucky a v Hospodě U Musea 28. září 2017.

Náklad: 150 ks

Tisk: Properus, s. r. o.

Poetry © Elsa Aids, Anna Ondrejková, Tomasz Różycki, Jörg Zemmler, 2017

Commentary © Petr Borkovec, Leszek Engelking, Sabine Eschgfäller, Mária Ferenčuhová, Miroslav Marcelli, David Voda, 2017

Graphic design © Petr Palarčík, Martin Burian, 2017

PROJEKT JE USKUTEČŇOVÁN ZA FINANČNÍ PODPORY



MINISTERSTVO
KULTURY



Neurologie
– elektromyografie
s.r.o.



Katedra germanistiky
FF UP Olomouc

RNDr. Marie Kárská



Filozofická
fakulta
Univerzita Palackého
v Olomouci



Mgr. Jakub Dür

ÖSTERREICH
CENTRUM OLMOUC
FRANCOSE CENTRUM
UNIVERSITY OF PALACKÝ

ZÁŠTITU NAD AKCÍ PŘEVZAL PRIMÁTOR STATUTÁRNÍHO MĚSTA OLMOUC
DOC. MGR. ANTONÍN STANĚK, PH.D.



Cena
Václava Buriana
Olomouc

Cena Václava Buriana Olomouc je střeoevropské soutěžní literárně-kulturní setkání v Olomouci. Mezinárodní odborná porota (za účasti zástupce Rady města Olomouce) nominuje trojici básníků a básnířek, o jejichž poezii pak veřejně diskutuje. V českých zemích jde o ojedinělý pokus, jak nově definovat literární soutěž (inspirovaný německojazyčným prostředím); v intencích života a díla novináře, polonisty a básníka Václava Buriana (1959–2014).

Cena Václava Buriana Olomouc *Nová kóta na literární mapě mezi Berlinem a Uralem!*
Nagroda Václava Buriana Olomouc *Nowa kota na literackiej mapie między Berlinem a Uralem!*
Václav-Burian-Preis Olomouc *Neue Höhen auf der literarischen Karte zwischen Berlin und dem Ural!*